

Elżbieta Sochaj

ORCID:0009-0000-7826-4581

DOI: 10.15290/dhmgz.03.2025.21

Idea elitarnej, koedukacyjnej szkoły na przykładzie działalności pedagogicznej Marii i Jadwigi Domańskich

The Idea of an Elite, Co-educational School Based on the Example of the Teaching Activities of Maria and Jadwiga Domański

STRESZCZENIE: Gimnazjum Koedukacyjne Rozwojowe z internatem od roku 1929 działało w willi „Leonówka” (obecnie „Sosnówka”) na terenie uzdrowiska Konstancin. Szkoła powstała w podwarszawskiej miejscowości – wpisała się w trend zakładania elitarnych, prywatnych szkół prowadzonych poza dużymi ośrodkami miejskimi, które posiadały koedukacyjny charakter. Willa „Leonówka” („Sosnówka”) należała pierwotnie do Leonii Rudzkiej (1858–1929), która w 1912 roku założyła w niej trzyklasową szkołę powszechną z internatem. Pierwsza wojna światowa przerwała działanie szkoły. Po śmierci Rudzkiej koedukacyjną szkołę założyły jej siostrzenice – Maria i Jadwiga Domańskie. Artykuł jest próbą ukazania specyfiki działania szkoły prowadzonej przez siostry Domańskie. Opisuje historię uzdrowiska i samej szkoły, a także sylwetki uczniów i kadry pedagogicznej. Artykuł opiera się na nielicznych zachowanych wspomnieniach absolwentów szkoły.

SŁOWA KLUCZOWE: koedukacja, szkoła elitarna, Maria i Jadwiga Domańskie, Konstancin

ABSTRAKT: The Coeducational Developmental Gymnasium with a boarding school operated from 1929 in Villa “Leonówka” (now “Sosnówka”) in the Konstancin health resort. The school was established in a suburban town – it was part of the trend of establishing elite private schools run outside large urban centers, which had a coeducational character. The villa “Leonówka” (Sosnówka) originally belonged to Leonia Rudzka (1858–1929), who in 1912 established a three-classroom boarding school there. World War I interrupted the school’s operation. After Rudzka’s death, the co-educational school was established by her nieces, Maria and Jadwiga Domanski. The article is an attempt to show the specifics of the operation of the school run by the Domanski sisters. It describes the history of the resort and the school itself, as well as the profiles of the students and teaching staff. The article is based on the few surviving memories of the school’s graduates.

KEYWORDS: coeducation, elite school, Maria and Jadwiga Domanski, Konstancin

Tradycja edukacyjna i historia szkół prowadzonych od końca XIX wieku w podwarszawskiej gminie Konstancin-Jeziorna to temat poruszany dotychczas w licznych artykułach naukowych i popularnonaukowych, opracowaniach oraz na internetowych blogach historycznych¹, w przewodnikach turystycznych, podczas tematycznych spacerów historycznych, a także na stronie wirtualnego Muzeum Konstancina². Temat ten spotkał się już z zainteresowaniem historyków badających dzieje tego znanego uzdrowiska³. Wśród badaczy zajmujących się dziejami gminy Konstancin-Jeziorna pojawiały się artykuły poświęcone wybranym szkołom czy pensjom działającym na tym terenie.

¹ <https://okolicekonstancina.pl>, [dostęp: 03.11.2024].

² <http://www.muzeumkonstancina.pl>, [dostęp: 04.11.2024].

³ Jedną z inicjatyw historyków badających dzieje Konstancina było spotkanie w Konstancińskim Domu Kultury „Hugonówka” pt. „Szkoły w Konstancinie”, które odbyło się w marcu 2016 roku. Spotkanie z udziałem profesorów i absolwentów dotyczyło tylko szkół działających na terenie uzdrowiska po roku 1945. Artykuły poświęcone szkołom działającym na terenie Konstancina pojawiają się na stronie <https://okolicekonstancina.pl>. Zob. *Pensja Wandy Pawlickiej w Klarysewie*, <https://okolicekonstancina.pl/wp-content/uploads/2021/08/mi-natura-12-13-maly.pdf>, [dostęp: 02.11.2024].

Nie powstało jednak żadne szczegółowe opracowanie poświęcone Prywatnemu Gimnazjum Koedukacyjnemu sióstr Marii i Jadwigi Domańskich⁴. Niniejszy artykuł jest wstępem do dalszych badań poświęconych tej szkole, a także próbą ukazania specyfiki działania tej prywatnej, koedukacyjnej placówki, która zachowała się w nielicznych spisanych wspomnieniach przedwojennych mieszkańców Konstancina oraz absolwentów tej szkoły.

*

Idea szkół koedukacyjnych powstała w odpowiedzi na krytykę szkolnictwa końca XIX wieku. Negatywna ocena systemu edukacji objęła swym zasięgiem placówki edukacyjne działające dotychczas w Europie i Stanach Zjednoczonych. Wypowiedzi krytyczne dotyczące dotychczasowego charakteru szkolnictwa dochodziły z wielu kręgów między innymi nauczycieli, rodziców, lekarzy, psychologów, pedagogów i naukowców. Tradycyjną szkołę krytkowano za autorytaryzm, krępowanie swobody dziecka, intelektualizm, statyczność oraz niedostosowanie dydaktyki nauczania do nowej sytuacji społecznej⁵. Pojawiająca się koncepcja „szkół nowego wychowania” stała się szczególnie ważna dla zwolenników koedukacji w Polsce⁶. Szkoły takie powstawały od lat 90. XIX wieku na terenie Anglii, Francji, Niemiec i Szwajcarii. Charakteryzowały się one swoim własnym, odrębnym programem i indywidualnymi sposobami zarządzania. Charakterystycznymi cechami tych szkół były działające przy nich internaty. Budynki szkolne znajdowały się w pięknych, wiejskich okolicach, nierzadko w miejscowościach uzdrowiskowych niedaleko większych ośrodków miejskich, urządzone były w sposób nowoczesny. Szkoły te zaprojektowane były

⁴ Jedyne artykuł zamieszczony na portalu historycznym „Okolice Konstancina” autorstwa Adama Zyszczyka poświęcony szkole sióstr Domańskich, zawiera ogólną charakterystykę szkoły, wspomnienia Stanisława Likiernika i kilka fotografii ze szkoły sióstr Domańskich oraz fragment świadectwa jednej z uczennic, <https://okolicekonstancina.pl/2019/10/14/gimnazjum-marii-i-jadwigi-domanskich-w-konstancini>, [dostęp: 05.11.2024].

⁵ K. Sośnicki, *Rozwój pedagogiki zachodniej na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1967, s. 46.

⁶ K. Dormus, *Koedukacja – teoria i praktyka na ziemiach polskich na początku XX wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2004, t. 43, s. 67.

w taki sposób, aby dzieci naturalnie mogły rozwijać w nich umiejętności sportowe i kondycyjne; wyposażone były w urządzenia sportowe, duże ogrody do dyspozycji uczniów i nauczycieli, warsztaty, często nawet elementy zabudowań gospodarskich⁷. Szkoły miały charakter elitarny: były drogie i nowoczesne, uczniowie mogli liczyć na indywidualne podejście ze strony pracowników.

Popularność szkół takiego typu była skutkiem myśli zawartych w ruchu pedagogicznym Nowego Wychowania⁸. Wśród najważniejszych postulatów głoszonych przez przedstawicieli nowych koncepcji pedagogicznych było wychowanie prowadzone zgodnie z naturalną dynamiką rozwoju dziecka, podążanie za indywidualnymi zainteresowaniami dzieci, zrezygnowanie w programie nauczania z niektórych teoretycznych treści, rozwijanie tężyzny fizycznej, zwracanie uwagi na możliwości i zdolności ucznia, rozwój ucznia skierowany na samodzielne i aktywne zdobywanie wiedzy, zmianę relacji nauczyciel – uczeń na bardziej partnerską oraz zapewnienie warunków do spontanicznej aktywności uczniów⁹.

Przykładem szkoły elitarniej i koedukacyjnej, prowadzonej zgodnie z kierunkiem Nowego Wychowania było Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne sióstr Marii i Jadwigi Domańskich¹⁰. Działo ono w Konstancinie, podwarszawskiej miejscowości o charakterze uzdrowiska. Miasto Konstancin swoją nazwę wywodzi od imienia hrabiny Konstancji

⁷ Ibidem, s. 67.

⁸ Reformatorski ruch pedagogiczny, który rozwijał się w Europie i Stanach Zjednoczonych pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku. Szczególnie w Europie nowy nurt edukacyjny był popularny po I wojnie światowej. Zmierzał on do wprowadzenia nowych form kształcenia, zmiany treści edukacyjnych, nowych metod wychowawczych oraz dydaktycznych., Zob. E. Wolter, *Nowe Wychowanie*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2014, nr4(18), s. 36-37, <https://stowarzyszeniefidesetratio.pl/Presentation-s0/03Wolter2014-2.pdf>, [dostęp: 23.10.2025].

⁹ D. Drynda, *Geneza Nowego Wychowania w Polsce*, [w:] A. Meissner, Cz. Majorek (red.), *Pedagogika Nowego Wychowania w Polsce u schyłku XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Rzeszów 2000, s. 36.

¹⁰ W niektórych publikacjach pojawia się stwierdzenie, że szkoła prowadzona przez siostry Domańskie była prywatnym, żeńskim gimnazjum. Jest to prawda – było nim jeszcze w roku 1929. Zob. S. Kurek, TW. Świątek, *Konstancin w akwareli*, Konstancin-Jeziorna 2010, s. 64.

z Potulickich Skórzewskiej (1839–1910)¹¹. Syn hrabiny, Witold hrabia Skórzewski (1864–1912)¹² przeprowadził parcelację dóbr odziedziczonych przez jego matkę i w roku 1897 założył niewielkie miasto Konstancja. Znaczne fundusze przeznaczył na założenie parku angielskiego nad rzeką Jeziorką. Działki, które powstały po podziale majątku miały co najmniej 3200 m² i pierwotnie było ich 261. Hrabia Skórzewski powołał Towarzystwo Akcyjne Ulepszonych Miejscowości Letniczych „Konstancja”, które objęło opiekę nad inwestycjami dotyczącymi uzdrowiska. W Konstancinie zaczęły pojawiać się wille, których projektantami byli wybitni architekci między innymi Józef Pius-Dziekoński (1844–1927)¹³, Bronisław Colonna-Czosnowski (1873–1949)¹⁴, Jan Heurich młodszy (1873–1925)¹⁵, Mikołaj Tołwiński (1857–1924) oraz Tadeusz Tołwiński (1887–1951)¹⁶. Do I wojny światowej w Konstancinie powstało ponad 100 willi¹⁷.

Wśród właścicieli ekskluzywnych nieruchomości znalazła się pedagog i dyrektorka pensji żeńskiej Leonia Rudzka (1858–1929)¹⁸,

¹¹ Konstancja z hrabiów Potulickich hrabina Skórzewska – zajmowała się działalnością charytatywną, udzielała wsparcia finansowego potrzebującym, zajmowała się szerzeniem oświaty. Była patriotką; udzielała pomocy uczestnikom polskich zrywów narodowych. Ciekawe wspomnienie ogłoszone drukiem w Poznaniu w roku 1911 pozostawił o Konstancji hr. Skórzewskiej ks. Stefan Bratkowski (1876–1899): *Konstancja z Hrabiów Potulickich Hrabina Zygmunto-wa Skórzewska. Wspomnienie pośmiertne*.

¹² R. Nowicki, *Semper recte. Z dziejów rodu Skórzewskich*, Lubostron 2007.

¹³ Z. Mączyński, *Dziekoński Józef Pius*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 134.

¹⁴ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 57.

¹⁵ W. Jankowski, *Heurich, Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów za-bytków*, z. 1, Poznań 2000.

¹⁶ Z. Skrok, *Konstancin – zapomniana arkadia*, Warszawa 2003, s. 33.

¹⁷ W. Gruszkowski, E. Markiewicz-Brzozowska, E. Rydel-Piskorska (red.), *Kalej-doskop Konstancina-Jeziorny*, Konstancin-Jeziorna 2019, s. 34-37.

¹⁸ Leonia (Leontyna) Rudzka – działaczka społeczna, pedagog, nauczycielka, właścicielka dwóch konstancińskich willi „Leonówka” i „Biała”. Rudzka po zdaniu egzaminu nauczycielskiego rozpoczęła pracę nauczycielki języka niemieckiego oraz geografii na pensji Jadwigi Papi (1843–1906) w Warszawie. W roku 1887 została właścicielką tej pensji oraz pensjonatu dla uczennic (ulica Zielna 13). Do I wojny światowej prowadziła tajne komplety z przedmiotów język polski, historia i literatura. W 1912 roku założyła w willi „Leonówka” trzy pierwsze klasy szkoły powszechnej z internatem. W latach 1916–1917 uczestniczyła w pracach nad ujednoczeniem programów nauczania i egzaminów dojrzałości (Departament Szkolny Tymczasowej Rady Stanu).

która w roku 1912 zakupiła swoją pierwszą konstancińską posiadłość – willę „Leonówka”¹⁹. W tym samym roku uruchomiła w niej trzy pierwsze klasy szkoły powszechnej z internatem²⁰. Szkoła działała jedynie przez dwa lata – została zamknięta tuż po I wojnie światowej. Należy jednak wspomnieć, że szkoła Leonii Rudzkiej była placówką bardzo nowoczesną – sama założycielka była propagatorką nowoczesnych metod nauczania. Skupiała się również na gromadzeniu różnorodnych pomocy naukowych, na przykład dostępnych urządzeń technicznych, map, rysunków, zbiorów motyli, owadów, minerałów. Wiele z tych zgromadzonych pomocy naukowych trafiło później do szkoły sióstr Domańskich.

Dzieło Leonii Rudzkiej kontynuowały jej siostrzenice i jednocześnie nauczycielki w szkole przy ulicy Zielnej 13, a potem w szkole w Konstancinie – Maria i Jadwiga Domańskie. W roku 1929 przekształciły szkołę żeńską w Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum z internatem²¹. Szkołę objął swoim patronatem pisarz Kornel Makuszyński²². Szkoła zajęła willę „Leonówka” oraz położoną nieopodal, należącą wcześniej do Leonii Rudzkiej, willę „Białą”. Początek działalności szkoły to jesień 1929 roku. Początkowo dyrektorki uruchomiły niewiele klas: podwstępną, wstępną, pierwszą i drugą. Do każdej z klas zostało przyjętych po kilka dziewcząt i kilku chłopców. Uczniowie i ich rodziny znały się podobnie jak całe zamożne środowisko konstancińskie. W pierwszym roku działania szkoły do klasy II przyjęto jedynie dwie uczennice:

Uczestniczyła w Międzynarodowym Zjeździe Nowej Szkoły w Locarno, w 1927 roku. Zmarła w roku 1929 w swojej willi „Leonówka”. Zob. T.W. Świątek, *Konstancin*, Warszawa 1995, s. 57-58.

¹⁹ Budowana w latach 1900–1902 przez firmę budowlaną Władysława Czośnowskiego według projektu Józefa Piusa Dziekońskiego. „Leonówka” to willa w stylu szwajcarskim. Szczególnie charakterystyczna dla tej budowli jest precyzyjna i koronkowa dekoracja snycerska w szczytach balkonów i dachów. W 1940 roku budynek zakupiła rodzina Sosnowskich. Od ich nazwiska willa zmieniła nazwę na „Sosnówka” zob. W. Gruszkowski, E. Markiewicz-Brzozowska, E. Rydel-Piskorska (red.), op. cit., s. 138-139; T.W. Świątek, *Konstancin. Śladami ludzi i zabytków*, Warszawa 2007, s. 133-136; T. Lechowski, *Konstancin, Konstancin-Jeziorna* 2008, s. 52.

²⁰ Zob. *Koło Wychowanek Gimnazjum i Liceum im. Leonii Rudzkiej: Leonia Rudzka i jej szkoła w Warszawie przy ul. Zielnej 13 (1887–1944)*, Warszawa 1998, K. Machlejd, *Saga ulrichowsko-machlejdowska*, Warszawa 2006, s. 101, 168, 232, 250, 255, 351.

²¹ T.W. Świątek, *Konstancin. Śladami ludzi...*, s. 135.

²² *Ibidem*, s. 136.

Krystynę z Machlejdów Heniszową (1918–2006)²³ i Anielę Kozerską²⁴ (w szkole przezywaną „Koza”). Kolejne klasy przez kilka lat otwierane były tylko dla tych dwóch dziewczynek²⁵. O szkole tak pisał „Tygodnik Ilustrowany”²⁶:

Celem szkoły jest dać uczniom nie tylko wykształcenie teoretyczne, ale i wychowanie; stałe przebywanie na świeżem [sic!] powietrzu, na słońcu i swobodzie rozwija nie tylko umysł ucznia żywością natury, ale i rozwija i udoskonala fizycznie – to wszystko dzięki temu, iż uczeń znajduje się z dala od miasta, ulicznego pyłu i wyziewów, dymu i zepsucia wielkomiejskiego, które ujemnie wpływają, tak na organizm jak i duszę młodzieży²⁷.

O pięknym otoczeniu budynków szkoły wspominali wszyscy, którzy mieli okazję szkołę odwiedzić lub do niej chodzić. To właśnie estetyczny park leśny z ogrodem, który był przynależny do każdej z willi, stał się elementem wyróżniającym szkołę od podobnych placówek działających w większych miastach. W ogrodach dzieci przez cały rok spędzały przerwy. Jeśli pogoda na to pozwoliła prowadzono tam również lekcje. Uczniowie przenosili ławki, krzesła i tablice na dwór. We wspomnieniach uczniów pojawiają się różne informacje dotyczące wysokości chesnego, które rodzice uczniów mieli w obowiązku zapłacić. Jak wspomina Krystyna z Machlejdów Heniszowa, rodzice uczniów zobowiązani byli do wnoszenia dosyć wysokich opłat; nie każdy rodzic mógł pozwolić sobie na umieszczenie swojego dziecka w tej szkole. Klasy młodsze prowadzone były w willi „Leonówka”²⁸, zaś klasy wyższe prowadzone były w willi „Biała”²⁹. Internat mieścił

²³ K. Mórawski, *Krystyna z Machlejdów Heniszowa (1918-2006)*, „Zeszyty Wolskie”. 2005, nr 7, s. 197. Najstarsza mieszkanka Konstancina, wdowa po artyście plastyku – Krzysztofie Heniszu. Zob. S. Kurek, T.W. Świątek, *Konstancin w akwareli*, s. 64.

²⁴ K. Machlejd, op. cit., s. 351. Córka Adolfa Kozerskiego, mieszkańca Konstancina.

²⁵ K. Witwicka, *Opowiadania konstancińskie*, Warszawa 1980, s. 209.

²⁶ Autor artykułu jest anonimowy, „Tygodnik Ilustrowany” 1929, nr 35.

²⁷ „Tygodnik Ilustrowany” 1929, nr 35.

²⁸ K. Machlejd, op. cit., s. 351.

²⁹ Willa „Biała” – zbudowana między 1903 a 1910 rokiem, autorstwo projektu przypisuje się Józefowi Piusowi Dziekońskiemu (nie ma jednak potwierdzenia w źródłach). W 1912 roku willę kupiła Leonia Rudzka, w roku 1933 nieruchomość przeszła na Marię Anitę Rudzką. W willi działała szkoła sióstr

się w willi „Quo Vadis”³⁰. Wszystkie trzy wille przetrwały do czasów współczesnych.

O siostrach Domańskich wiemy niewiele. W swoich wspomnieniach pisali o nich uczniowie szkoły, którzy w serdecznych słowach wypowiadali się na temat założycielek szkoły i spadkobierczyń Leonii Rudzkiej. Siostry Domańskie cieszyły się sympatią uczniów i uczennic – były to osoby bardzo religijne, wierzące i przesądne, ceniące nowoczesne metody wychowawcze. W szkole obie założycielki pełniły różne funkcje – były dyrektorkami, przełożonymi pensji, wychowawczyniami. Miały też bliski kontakt z uczennicami i uczniami. Pisarka i tłumaczka Katarzyna Witwicka (1913–2003), która przez kilka lat mieszkała w Konstancinie razem z rodziną i zdawała egzaminy w szkole sióstr Domańskich, wspominała koleżankę, która z okazji imienin Marii Domańskiej chciała ułożyć dla niej wiersz.

Panna Maria Domańska musiała obchodzić imieniny na Gromniczną, czyli drugiego lutego, bo – pamiętam – był jeszcze śnieg i wciąż zbierałam odłamki lodu, gdy kiedyś Anielka powiedziała mi, że ma kłopot: musi (czy też tylko chciałaby...) ułożyć wiersz z powinszowaniami właśnie dla panny Marii Domańskiej, ale nie może dać sobie z tym rady.

W dość żartobliwy sposób, jednak z wyrazem ogromnego szacunku, o siostrach Domańskich wypowiadał się Stanisław Likiernik (1923–2018) w swoich wspomnieniach *Diabelne szczęście czy palec Boży?*³¹

Uczęszczałam do dość szczególnej szkoły. Panny Domańskie, które ją prowadziły, były niezamężnymi, dobrze wykształconymi i bardzo kulturalnymi nauczycielkami, doskonale mówiącymi po francusku i religijnymi aż do przesady. Moja formacja „naukowa” omal nie legła w gruzach na widok jednej z panien Domańskich, biegającej wokół szkoły przed burzą z małym dzwoneczkiem w rękę (dzwonek pochodził z Notre Dame de Loretto)³².

Domańskich, mieścił się tam również internat szkoły. Zob. W. Gruszkowski, E. Markiewicz-Brzozowska, E. Rydel-Piskorska (red.), op. cit., s. 119, TW. Świątek, *Konstancin*, s. 129.

³⁰ Willa „Quo Vadis” – dawniej willa „Pod Jeleniem”, willa rodziny Czosnowskich, autorem projektu był Bronisław Czosnowski. W 1914 roku pensjonat przejęła Leonia Rudzka. Willa „Quo Vadis” jest monumentalnym budynkiem, słynie z trójkondygnacyjnych, drewnianych werand. Zob. W. Gruszkowski, E. Markiewicz-Brzozowska, E. Rydel-Piskorska (red.), op. cit., s. 136-137; Nota biograficzna [w:] S. Likiernik, *Diabelne szczęście czy palec Boży?*, Lublin 2004.

³¹ Nota biograficzna [w:] S. Likiernik, *Diabelne szczęście czy palec Boży?*, Lublin 2004.

³² Ibidem.

W krótkiej historii szkoły miało miejsce przejście funkcji dyrektora z rąk siostr Domańskich przez innego nauczyciela. O tym zdarzeniu wspomina Krystyna z Machlejdów Heniszowa w swoich nieopublikowanych zapiskach³³. Nauczycielka, która szkołę przejęła (niejaka Pani Tucińska, określana przez autorkę jako „pedagog-entuzjasta”), wróciła właśnie z podróży zagranicznych, gdzie obserwowała nowoczesne metody nauczania. W szkole w roku 1933 wprowadziła eksperymentalny system nauczania – uczniowie nie byli podzieleni na klasy, a uczestniczenie w lekcjach nie było obowiązkowe. Warunkiem zaliczenia materiału było zdanie comiesięcznego egzaminu. Prace pisemne i ustne egzaminy wyglądały jak na uczelni wyższej. W szkole nauczyciele pełnili dyżury konsultacyjne – uczniowie w określonych godzinach mogli przychodzić do nich po wskazówki. Egzaminy raz w miesiącu w opinii uczniów nie należały do najłatwiejszych. Ten sposób działania szkoły nie obowiązywał przez wszystkie lata jej funkcjonowania. W programie szkoły pojawiły się następujące przedmioty: religia, język polski, język łaciński, język francuski, kultura klasyczna, historia Polski, geografia, przyrodoznawstwo, fizyka, chemia, matematyka, propedeutyka filozofii, higiena, rysunek, śpiew i muzyka, prace ręczne, pisma, ćwiczenia cielesne³⁴. Szkoła miała charakter patriotyczny. Uczniowie organizowali wspólnie z nauczycielami spektakle z okazji Narodowego Święta Niepodległości lub Święta Konstytucji 3 Maja³⁵.

Trudne jest scharakteryzowanie grona nauczycielskiego. We wspomnieniach uczniów i uczennic pojawiają się sylwetki kilku osób. Nauczyciele zatrudnieni w szkole pojawiają się we wspomnieniach uczniów anegdotycznie. We wspomnieniach między innymi Katarzyny Witwickiej³⁶ i Stanisława Likiernika pojawia się postać Madmoiselle, która naprawdę nazywała się Angélique Campagne:

³³ K. Heniszowa, *Wspomnienia. Maszynopis niepublikowany pozostający w zbiorze autorki*, [w:] T.W. Świątek, *Konstancin. Śladami ludzi...*, s. 135-136.

³⁴ A. Zyszczyk, *Gimnazjum Sióstr Marii i Jadwigi Domańskich w Konstancinie*, <https://okolicekonstancina.pl/2019/10/14/gimnazjum-marii-i-jadwigi-do-manskich-w-konstancinie>, [dostęp: 03.11.2024.]

³⁵ Ibidem.

³⁶ Katarzyna Witwicka – pisarka i tłumaczka literatury francuskiej i rosyjskiej. Urodziła się w Kijowie, po przyjeździe do Polski do roku 1931 mieszkała w Konstancinie w willi „Rusałka” i willi „Maryla”. W szkole siostr Domańskich zdawała egzaminy dwukrotnie: „Ja do tej szkoły nie chodziłam. Jedynie

Kiedys przed wakacjami, odwiedziłam Mademoiselle w szkole. Sama mnie nieraz zapraszała – namawiała, żeby przyjść, zobaczyć, jak tam wygląda. Wiedziałam, że mieści się w dwu willach, otoczonych ogrodami – bardziej podobnymi do lasków – „Białej” i „Leonówce”, które panny Domańskie odziedziczyły po ciotce, Leonii Rudzkiej, dyrektorce gimnazjum żeńskiego w Warszawie. (...)

Mademoiselle wypowiadała się o szkole z zachwytem. Podobały się jej zarówno systemy nauczania, wychowywania, jak i higiena. Na przykład to, że jeśli tylko pozwalała pogoda – pauzy, gimnastyka, a nieraz nawet i lekcje odbywały się na powietrzu³⁷.

We wspomnieniach Katarzyny Witwickiej pojawiła się również postać młodej nauczycielki – panny Eli. Jej młody wiek czasami utrudniał, a nieraz pomagał w jej pracy nauczycielskiej i wychowawczej. Uczennice nieraz pozwalały sobie na zbyt swobodną relację z młodą nauczycielką. Dyrektorki szkoły, siostry Domańskie, szybko zareagowały na trudności panny Eli w wypracowaniu autorytetu wśród uczniów i zamieniły wychowawcę na doświadczoną Mademoiselle.

Pamiętam, że kiedyś panna Ela przyszła do mnie na lekcję – wzburzona. Buba³⁸ zaczęła do niej mówić „per ty”. Panna Ela, choć taka młoda (...), bądź co bądź należała do ciała pedagogicznego. Przez pewien czas była opiekunką dziewcząt, właśnie w internacie, i przez kilka pierwszych tygodni pełnienia tej funkcji – sypiała w ich (uczennic) sypialni. Wszakże wkrótce obie przełożone – panny Maria i Jadwiga Domańskie – zorientowały się, że wychowawczyni nie ma u podopiecznych autorytetu. Wtedy to zastąpiła pannę Elę Mademoiselle (...)³⁹

Wśród nauczycieli we wspomnieniach Katarzyny Witwickiej pojawił się również ksiądz Grass – surowy wykładowca religii, który bardzo szczegółowo odpytywał uczniów z treści modlitw:

(...) w dwa czy trzy lata później zdawałam egzamin do klasy pierwszej w nowo utworzonym w Konstancinie gimnazjum „koedukacyjnym

dwa razy zdawałam w niej egzaminy: do pierwszej, potem do drugiej klasy” (*Opowiadania konstancińskie*, s. 209). Witwicka odwiedzała w szkole sióstr Domańskich między innymi była nauczycielką francuskiego Mademoiselle oraz znajomych uczniów. Ze względu na niepełnosprawność, uczyła się w domu, pod okiem prywatnego nauczyciela. Lekcje udzielali jej nauczyciele zatrudnieni w szkole sióstr Domańskich.

³⁷ K. Witwicka, op. cit., s. 209.

³⁸ Janina Burhardt-Bukacka (właśc. Janina Tymieniecka).

³⁹ Ibidem, s. 217.

z internatem” pań Domańskich – ksiądz Grass, który tam wówczas udzielał lekcji religii, mnie w ogóle nie pytał. (...) Upiekło mi się⁴⁰.

Higiena obowiązująca w szkole i pilnowanie jej przez dyrektorki szkoły pojawia się w wielu wspomnieniach uczniów oraz osób, które znały system działania placówki. Jednym z zabiegów higienicznych stosowanych przez przełożone szkoły było pilnowanie czystości w czasie dużej przerwy, kiedy uczniowie szkoły mogli jeść śniadanie. Obie dyrektorki stały wtedy u drzwi sali rekreacyjnej. Panna Jadwiga sprawdzała czystość rąk uczniów, a panna Maria nalewała do ust wszystkim uczniom porcję wody z chinozolem. Uczniowie płukali gardło i zawartość ust wypluwali do wiadra. Dopiero po takim zabiegu dzieci mogły przystąpić do jedzenia śniadania⁴¹.

W szkole obowiązywały również ustalone wcześniej zasady postępowania i życia w internacie. Dzieci w nim mieszkające miały zapewnione posiłki. Inni uczniowie i uczennice, którzy uczyli się w szkole, ale mieszkali na co dzień w jednej z konstancińskich willi lub pensjonatów, śniadania przynosiły z domu. Jedną z zasad obowiązujących w internacie było tzw. popołudnie francuskie. Tego dnia dzieci, które mieszkaly w internacie szkoły musiały porozumiewać się jedynie w języku francuskim:

Tego dnia, kiedy przyszedłam z wizytą do Madmoiselle⁴² było właśnie „popołudnie francuskie”, to znaczy, że dzieci internatowe musiały mówić po francusku. Mogły robić co chciały (no, powiedzmy...), ale rozmawiać musiały wyłącznie po francusku⁴³.

Szkoła sióstr Domańskich była placówką, która sprawowała również opiekę nad uczniami, którzy z różnych względów objęci byli nauką domową. Działo się tak już od pierwszego roku funkcjonowania szkoły. Nauczyciele na co dzień prowadzący zajęcia w szkole, popołudniami odwiedzali w domach uczniów i przeprowadzali z nimi lekcje. O takim sposobie nauczania, którego program podlegał kontroli ze strony szkoły sióstr Domańskich, pisze K. Witwicka, która przez swoją

⁴⁰ Ibidem, s. 92-92.

⁴¹ K. Witwicka, op. cit., s. 209.

⁴² Mademoiselle pojawia się we wspomnieniach S. Likiernika i K. Witwickiej, jako stara nauczycielka francuskiego ze wzruszeniem wspominająca Francję.

⁴³ K. Witwicka, op. cit., s. 209.

niepełnosprawność nie mogła uczęszczać do szkoły i uczestniczyła w lekcjach domowych. Dla uczniów pobierających lekcje indywidualne w domu obowiązywały semestralne egzaminy przedmiotowe. Odbывały się one w styczniu i wrześniu w siedzibie szkoły.

Wkrótce miała przyjść panna Ela, by (...) odbyć ze mną normalną lekcję. Egzamin do pierwszej gimnazjalnej czekał mnie w szkolnym półroczu (...) Po wszystkich poprzednich, niezbyt fortunnych uczeniach się (...) – zabrano się wreszcie do tej sprawy na serio. Czy wpłynęło na to otworzenie w Konstancinie gimnazjum sióstr Domańskich (...)? Jeszcze nim ono powstało – w Konstancinie były dwie szkoły powszechne, czyli siedmiodziałowe. Z chwilą otworzenia „gimnazjum koedukacyjnego” pań Domańskich przeniosła się do niego chyba większość dzieci z zamożniejszych rodzin konstancińskich⁴⁴.

Wśród absolwentów szkoły należy wymienić między innymi Aniełę Kozerską⁴⁵, Jolantę Halinę z Richterów Varisella (1920–2016)⁴⁶, Wandę Annę Muller (1920–1998)⁴⁷, Stefana Gustawa Mullera⁴⁸, Edwarda Strasburgera (1920–2002)⁴⁹, Stanisława Likiernika⁵⁰, Romana Bratnego

⁴⁴ Ibidem, s. 215–217.

⁴⁵ Jedną z dwóch pierwszych uczennic w szkole (razem z Krystyną z Machlejdów Heniszową) w najstarszej klasie.

⁴⁶ Jolanta Halina z Richterów Varisella – ukończyła II Gimnazjum Miejskie im. Jana Kochanowskiego w Warszawie, porucznik AK, w czasie powstania pracowała w przyniesionym do Konstancina warszawskim Szpitalu św. Ducha. Zob. K. Machlejd, op. cit., s. 330.

⁴⁷ Wanda Anna Muller – w latach 1928–1934 była uczennicą gimnazjum panien Domańskich w Konstancinie, następnie od roku 1934 była uczennicą szkoły Haliny Gepner w Warszawie. Maturę pisała w roku 1938, w tym samym roku rozpoczęła studia na Wydziale Ogrodniczym SGGW, była uczestniczką Powstania Warszawskiego.

⁴⁸ Stefan Gustaw Muller – w latach 1929–1934 uczeń gimnazjum sióstr Domańskich w Konstancinie, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego. Zob. K. Machlejd, op. cit., s. 330.

⁴⁹ Edward Karol Strasburger – syn znanego ekonomisty Edwarda Karola Strasburgera (1882–1923), profesora Uniwersytetu Warszawskiego, ojciec aktora Karola Strasburgera.

⁵⁰ Uczestnik Powstania Warszawskiego, żołnierz Armii Krajowej. Był jednym z pierwowzorów (obok Krzysztofa Sobieszczańskiego) postaci Stanisława Skiernika „Kolumba” w powieści *Kolumbowie*. *Rocznik 20* Romana Bratnego.

(1921–2017)⁵¹, Joannę Tymieniecką (1920–1994)⁵², o której w swoich szkolnych wspomnieniach pisała K. Witwicka oraz Krystyna z Machlejdów Heniszowa, również absolwentka szkoły sióstr Domańskich:

W internacie dziewczęcym „gwiazdą” była Joasia Burhardt-Bukacka, pasierbica ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka. Czasem mówiono na nią Buba – może ze względu na pierwsze sylaby jej podwójnego nazwiska⁵³.

Siostry Domańskie o swojej szkole informowały w czasopismach między innymi w „Bluszczu” i „Kurierze Warszawskim”. W „Tygodniku Ilustrowanym” (nr 35/1929 oraz nr 41/1932) pojawiły się bardzo pochlebne artykuły poświęcone szkole, w których zwracano szczególną uwagę na wspaniałe zaplecze szkoły, możliwość nauki na świeżym powietrzu a także na podobieństwo do nowoczesnych szkół działających na zachodzie Europy.

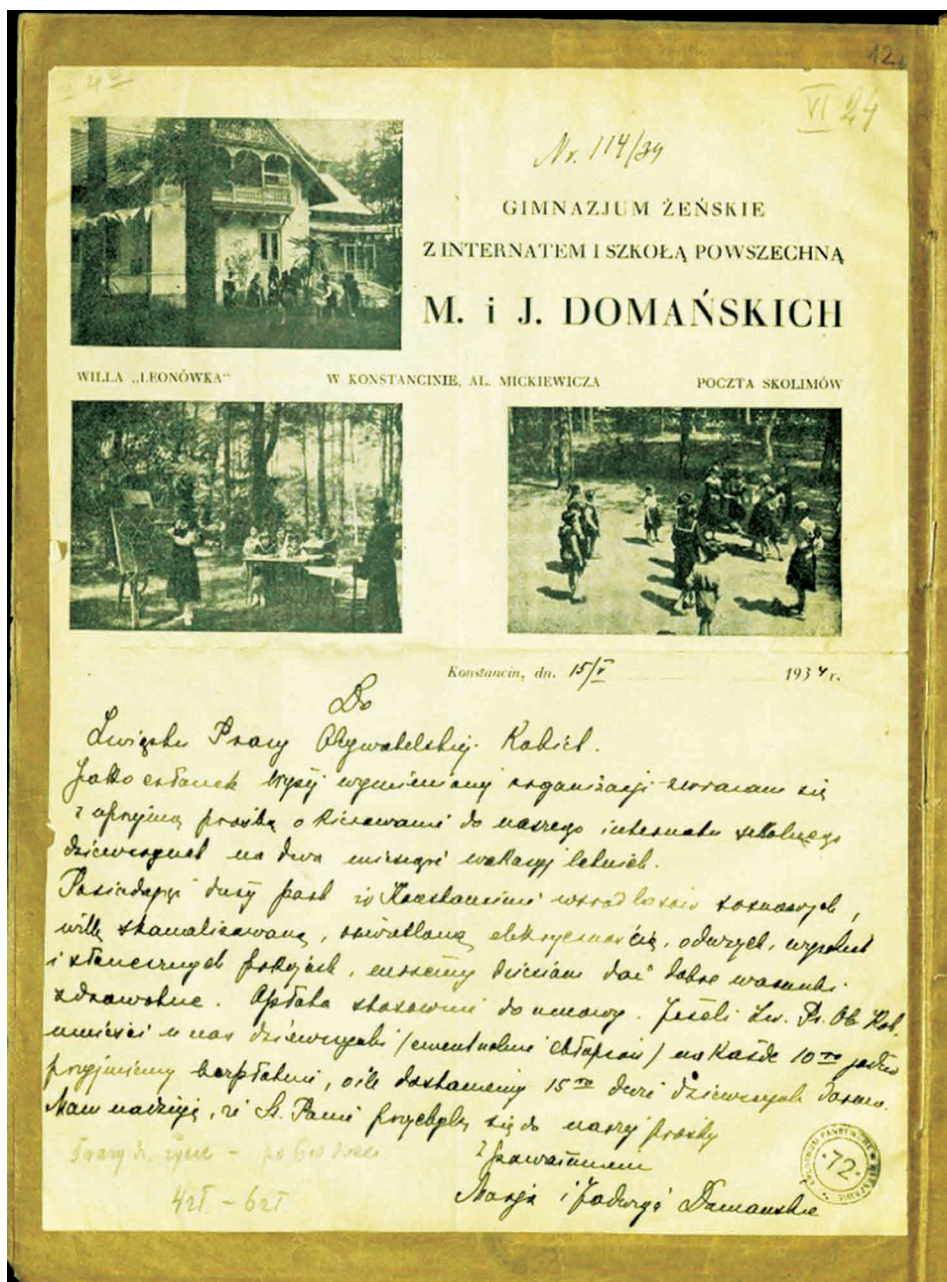
Zakończenie

Koedukacyjna szkoła sióstr Domańskich była przykładem szkoły nowoczesnej, elitarnej, skierowanej do zamożnych rodzin przedsiębiorców, przedwojennej inteligencji oraz arystokracji zamieszkującej lub związanej z Konstancinem. W nowoczesnym budynku, z wykorzystaniem dużej liczby pomocy naukowych, spędzając przerwy i lekcje w ogrodzie uczniowie mogli rozwijać swoje zainteresowania, a jednocześnie kształcili się na wysokim poziomie. Uczniowie mieli dostęp do luksusowych warunków szkolnych: we wszystkich willach, w których odbywały się lekcje sale lekcyjne były przestronne i widne. W każdej klasie mała liczba uczniów pozwalała na indywidualne podejście do każdego z nich. Prowadzony przyszkolny internat był miejscem bardzo wygodnym, gdzie mogły przebywać dzieci z rodzin zamożnych i inteligenckich.

⁵¹ Roman Jerzy Mularczyk (pierwotne nazwisko Romana Jerzego Bratnego) – pisarz, poeta, publicysta, autor słynnej książki *Kolumbowie. Rocznik 20*.

⁵² Janina Burhardt-Bukacka – córka Stanisława Burhardta-Bukackiego i Jadwigi Beck, pasierbica Józefa Becka, żona Bohdana Tymienieckiego, autora książki *Na imię jej było Lily*.

⁵³ K. Witwicka, op. cit., s. 217.



Ryc. 1. List od sióstr Jadwigi i Marii Domańskich do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z informacją o chęci przyjęcia na wakacje dziewcząt.

SZKOŁA NA WSI

VII kl. koedukacyjna (kurs niższego gimnazjum) prowadzona według najnowszych wymagań higieny i pedagogiki. Lekcje na świeżym powietrzu w parku; Zagonki, place do gier i zabaw. Egzaminy 12 — 13 — 14 czerwca od 11-ej r. zapisy codziennie.

INTERNAT DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZYNEK Połączenie autobusami i kolejką wilanowską z Warszawą. Konstancin, ul. Mickiewicza, willa Leonówka.

Ryc. 2. „Bluszcz”, 17 maja 1930 r.

Gimnazjum Koedukacyjne
z Internatem
W KONSTANCINIE M. I J. Domańskich
 Uruchomione kl. I—II—III oraz klasy wstępne.
 Egzaminy 29, 30 i 31 sierpnia od 10-ej.
 Początek roku 2 września.
 Ulica Mickiewicza, willa Leonówka.

2672

Ryc. 3. „Kurier Warszawski”, z 17 sierpnia 1930 r.

W artykule ukazano zarys funkcjonowania szkoły sióstr Domańskich. Temat wymaga dalszych i pogłębionych badań, które ukazałyby szersze spojrzenie na funkcjonowanie placówki, a także między innymi zbadanie losów uczniów tej szkoły oraz ukazałyby obraz tradycji edukacyjnej Konstancina-Jeziorny i okolic. Temat ten nie został dotychczas opracowany w żadnej obszerniejszej monografii.